Nr. 29. Kraków, dnia 5 Lutego — Wtorek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a	6 zł. w. a	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	„ „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J, Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma: — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

***Kraków,** 4 lutego.*

Katastrofa z Bankiem włościańskim odsłoniła jedną słabą stronę naszej administracyi publicznej, na którą należy baczną zwrócić uwagę i starać się ją usunąć, jeżeli chcemy uchronić się na przyszłość od tego rodzaju wstrząśnień finansowych. Mamy tu na myśli nadzór rządowy nad instytucyami finansowemi, wykonywany przez rządowych komisarzy.

Wbrew zdaniu zwolenników bezwarunkowej wolności ekonomicznej sądzimy, że nadzór taki jest potrzebny w instytucyach, wydających publiczne papiery kredytowe w jakiejkolwiek formie, czy to banknotów, czy listów hipotecznych lub dłużnych, czy asygnat kasowych — jest potrzebny zwłaszcza tam, gdzie sama organizacya instytucyi jest tego rodzaju, iż ci, którzy z zaufaniem mają nabywać papiery kredytowe przez zakład wydawane, nie mają sami należytego wglądu w czynności zakładu. Taką organizacyą jest przedewszystkiem akcyjna, taką była też i ta, na podstawie której istniał bank włościański.

Ale uznając potrzebę nadzoru twierdzimy stanowczo, że lepiej, żeby go nie było wcale, aniżeliby miał być tak złym i niedostatecznym jak dotychczas. Postanowienie statutu, iż rząd przez swego komisarza czuwa nad tokiem spraw zakładu, nad zachowaniem stosunku między stanem pożyczek a ilością listów dłużnych, będących w obiegu, nad sumą papierów, które mają być corocznie wylosowane i t. p. — postanowienie to daje publiczności gwarancyą, iż w zakładzie dziać się będzie wszystko prawidłowo, że wydane przez zakład papiery mieć będą pokrycie. Nadzór rządowy dla bardzo znacznej części publiczności, która nie gra na giełdzie, ale kupuje papiery lokacyjne, jest główną, jeżeli nie jedyną podstawą zaufania do papieru. Jeżeli ta podstawa okaże się kruchą, prawie żadną, to któż zawiódł zaufanie publiczności? oczywiście w pierwszym rzędzie administracya państwa, rząd, który miał nadzór wykonywać a wykonywa go najczęściej tylko *pro forma*.

Jest rzeczą istotnie niepojętą — jak wobec postanowienia statutu, że ilość listów dłużnych w obiegu będących może być większą od stanu pożyczek tylko o 100.000 złr. — a i ta setka tysięcy musi mieć w takim razie osobne pokrycie — jak wobec tego mógł komisarz rządowy dopuścić, iż różnica ta wyrosła do całego miliona! Jak powszechnie znany fakt tak zwanej regulacyi pożyczek, t. j. wydawania nowych pożyczek na całą sumę zaległości wraz z procentami zwłoki i z całą resztą kapitału — mógł nie zwrócić uwagi nadzoru rządowego na to, iż w bardzo wielu wypadkach taka regulacyjna pożyczka już nie będzie miała hipotecznego pokrycia! Jak mogło to wszystko i tyle innych, po tylekroć publicznie podnoszonych faktów uchodzić wobec tego, iż komisarzem rządowym przy banku włościańskim był radca namiestnictwa tak znany z prawości i nieskazitelności charakteru, że gdyby przeciw niemu ktoś podniósł jakiś uwłaczający mu zarzut, nawet nie oburzenie by wywołał tylko śmiech powszechny?

Sądzimy, że winien temu sam sposób mianowania komisarzy rządowych. Wyobraźmy sobie urzędnika, który nigdy nie miał do czynienia z bankowemi sprawami, który na rachunkowości bankowej się nie zna, tajników bilansu przeniknąć nie umie, — który całe życie spędził na spokojnem załatwianiu „kawałków“ w sprawach szkolnych, kwaterunkowych, rekrutacyjnych, drogowych i t. p. i t. p. — wyobraźmy go sobie nagle postawionego w charakterze komisarza rządowego wobec n. p. — dra Frieda! Czyż potrzeba jeszcze dalszego wywodu do przekonania, że taki dyrektor z takim komisarzem rządowym zrobi cokolwiek zechce? i że nadzór taki musi się stać iluzorycznym? A to tem bardziej, że owo komisarstwo jest uboczną, nadobowiązkową pracą urzędnika, że nieprzyzwyczajonego do spraw finansowych i z niemi nieobznajomionego sprawy te nie zajmują, nie obchodzą żywiej, że jeżeli on tam nie dopatrzy jakiego szczegółu, to go nikt nie pociągnie do odpowiedzialności, podczas gdy w biurze, które dla spraw banku opuszcza, czekają nań stosy akt, za których załatwienie w terminie jest on osobiście odpowiedzialny. Wszystko więc składa się na to, że mianowanie zwykłych, w biurze zajętych urzędników, komisarzami rządowymi w bankach — czyni ten nadzór rządowy zupełnie niedostatecznym, że jest on wykonywany tylko dla formy, i umożliwia takie zajścia jak w banku włościańskim.

A środek na to łatwy. Im większe żądania życie społeczne stawia do administracyi państwa, tem więcej administracya ta wymaga sił fachowych, technicznych, nie biurowych tylko. Są w namiestnictwie nie z urzędów wyszli wyżsi urzędnicy sanitarni, szkolni, techniczni, lasowi i t. p. — dlaczegóżby nie miał być jeden specyalista do spraw bankowych i finansowych, któryby był komisarzem rządowym dla wszystkich większych instytucyj bankowych? Rzecz naturalna, że powinien to być człowiek fachowy, z teoryą i praktyką bankową dobrze obznajomiony, że powinien on mieć zapewnione poważne w hierarchii urzędniczej stanowisko (n. p. rangę radcy namiestnictwa) i że możnaby mu oprócz samego komisarstwa zakładów finansowych, z dzisiejszego departamentu ekonomicznego w Namiestnictwie przydzielić wszystkie sprawy czysto finansowe (nie w znaczeniu skarbowem — bo te należą do dyrekcyi skarbu) jak — sprawy kas oszczędności, opiniowanie o tworzeniu nowych instytucyj i ich statutaah, o zmianie statutów dawnych i t. p.

Jesteśmy przekonani, że tylko w ten sposób będzie można przyjść do porządnego, celowi odpowiedniego nadzoru nad zakładami finansowemi — a zarazem podnieść i ulepszyć w Namiestnictwie referat, który na braku siły fachowej nieraz bardzo cierpiał.

Stan wyjątkowy w Wiedniu.

***Wiedeń,** 1 lutego.*

(*n. O.*) Wśród innych okoliczności rozporządzenia ministeryalne z 30 stycznia może nie wywołałyby tak powszechnego zaniepokojenia, jak to się stało obecnie. O usposobieniu tutejszej ludności nie możecie powziąć wyobrażenia z dzienników. Im od dwóch dni nie wolno już być szczerym opinii publicznej wyrazem. Redaktorom i ich współpracownikom rozporządzenia te grożą aresztem sześciomiesięcznym i wydaleniem z Wiednia i jego okolic, jeśli nie są tu przynależnymi. Dziennikom zagrażają one odebraniem debitu pocztowego, a nawet zakazem wydawnictwa i zamknięciem drukarni. Wobec takiego zagrożenia, zwłaszcza, gdy zarazem sądy przysięgłych zostały zawieszone i najdotkliwsze ciosy mogą być wymierzane bez wyroków sądowych, tylko w moc postanowień urzędów administracyjnych, nie ma mowy o wolności druku. Ograniczenie tych represyjnych środków na druki, zagrażające bezpieczeństwu publicznemu i porządkowi społecznemu jest tak elastycznem, że nie daje dziennikom najmniejszej rękojmi bezpieczeństwa i spokoju. Doświadczenia poczynione niezbyt dawno w różnych prowincyach monarchii, a mianowicie w Galicyi, pouczają, jak władze administracyjne tłómaczą podobne ogólniki. Chcąc więc dowiedzieć się o wrażeniu, wywartem przez wspomnione rozporządzenia, nie spodziewajcie się zaczerpnąć wiadomości w dziennikach. Nie powiedziałbym, żeby samo ogłoszenie tych rozporządzeń wywołało rozdrażnienie, ale przygnębienie umysłów jest powszechne i silne.

A wrażenie to wiąże się z całem położeniem rzeczy na widowni politycznej. Stan oblężenia, bo z wyjątkiem, iż przestępstwa polityczne nie zostały poddane pod sądy wojskowe, stan obecny mało się różni od rzeczywistego stanu oblężenia, został ogłoszonym przez rząd, który już w pierwszych czasach swego istnienia z naciskiem przez usta ministra skarbu oświadczył, że nie jest rządem parlamentarnym, to znaczy, iż kierunek jego politycznej akcyi nie jest zawisłym od dążności, mającej przewagę w parlamencie. Zachowanie się i czyny tego rządu poświadczyły niejednokrotnie, że wyznanie owe było najzupełniej szczere i że zapatrywanie w niem wypowiedziane należy do zasadniczych punktów rządowego programu. Uzupełnił myśl w tem oświadczeniu zawartą jeden z przywódców stronnictwa rej wiodącego w parlamencie, gdy przed kilku dniami Przemawiając wyraźnie w imieniu Koła, którego przewodniczy ina któreg wpływ wywiera nie-i ograniczony, postawił jako zasadę, że w Austryi panujący *regne et gouverne*, że on nietylko panuje, ale zarazem rządzi.

Wobec takich politycznych przekonań reprezentacya ludu schodzi na stanowisko nader poziome, jej wpływ na tok spraw publicznych niezmiernie maleje, a odpowiedzialność rządu, dla którego, skoro parlamentarnym nie jest, nie ma w parlamencie kwestyi gabinetowej, traci wszelką praktyczną doniosłość. Owoż ani w tym rządzie, ani w większości, która takie jego i parlamentu stanowisko za słuszne uznaje, ludzie, którym miłe są swobody obywatelskie, nie upatrują rękojmi, że władze wykonywać będą nadane im, wyjątkowe prerogatywy z względnością, właściwą rządom parlamentarnym nawet w wypadkach nadzwyczajnych, i że nie przekroczą w praktyce owych granic, które zdaje się wskazywać zbyt zwięzłe uzasadnienie owych rozporządzeń, to jest, że ograniczą swe represyjne działanie na występne zamachy ze strony socyalistycznych spiskowców. Nakoniec brak wszelkiego oznaczenia czasu, do którego mają w mocy pozostawać ograniczenia swobód obywatelskich, nie mało trapi umysły. Nie zawsze są miłe złego początki, pomimo słów jednego z naszych poetów, a niemiłe są zwłaszcza wówczas, gdy niepodobna przewidzieć, czy i kiedy będą miały koniec.

W obec tego, co tak nagle na głowy nasze spadło, nabierają mianowicie w oczach polityków trwożliwych, dziwnego znaczenia niedawne wypadki po tamtej stronie Litawy. Ów nagły i aż do odroczenia Sejmu potęgujący się ruch narodowy w Kroacyi, który w danym razie sam jeden wystarczyć może do obalenia dzisiejszego liberalnego rządu w Węgrzech, istne zmartwychpowstanie stronnictwa, które od czasu dualistycznej ugody i jednoczesnej przewagi liberalnych pierwiastków usunęło się tak dalece od czynnego w życiu publicznem udziału, że świat o istnienia jego zapomniał, a które teraz krzepi się i organizuje, aby w chwili, gdy dla Tiszy północ uderzy na zegarze jego politycznej karyery, objąć po nim puściznę przewagi i władzy, do tego stan oblężenia w Wiedniu o trwaniu nieokreślonem, to wszystko zrasta się w jedną całość, jak gdyby misterną kierowane sztuką, zrasta się w jeden akord, który może być pierwszym akordem uwertury do czasu nowego, ale zaiste mało pożądanego. Może być, że tego rodzaju zdania i obawy są tylko wynikiem usposobień nerwowych, ale coraz częściej spotykać się tu z niemi można w Kołach politycznych, i dla tego nie zawadzi zarejestrować je w dzienniku waszym, jako znamię usposobienia w chwili obecnej.

Bank włościański.

***Lwów,** 1 lutego.*

Orzeczenie namiestnictwa, rozwiązujące Bank włościański, mogło się publiczności przedstawić jako zwrot niespodziewany, lecz dla osob obznajomionych ze statutem Banku nie było wcale tajemnicą, że rozwiązanie takie jest dopuszczalne. Poruszano kilkakrotnie tę kwestyę w poufnych naradach sejmowych, a p. namiestnik niepotrzebował wcale nikogo w tej mierze o radę pytać, gdyż środek ten jest wyraźnie statutem wskazany. Trudność sytuacyi leżała gdzieindziej. Zachodziła mianowicie obawa, czyli sąd krajowy, otrzymawszy od namiestnictwa zawiadomienie o niewypłacalności Banku, nie ogłosi natychmiast konkursu, do czego byłby obowiązanym, gdyby uważał ten Bank jako instytucyę handlową. Nad tem więc, czy Bank jest handlowym zakładem, czyli nie, toczyły się rozprawy na różnych konferencyach przez kilka dni. Dopiero, gdy w sądzie krajowym przeważyło zdanie, że Bank włościański nie jest instytucyą handlową, że zatem sam fakt niewypłacalności nie jest jeszcze powodem do otwarcia konkursu, i skoro kwestya dalszego zarządu Banku zdecydowaną została, przystąpiło namiestnictwo do rozwiązania.

Nie tu miejsce zastanawiać się nad tem, czyli wobec tak rozpaczliwej sytuacyi, z której bez milionowego przynajmniej funduszu nie było innego wyjścia, jak konkurs sądowy lub rozwiązanie w drodze administracyjnej, czyli w takiej chwili interwencya Banku krajowego była potrzebną, interwencya połowiczna, która mogła tylko odwlec katastrofę, ale zapobiedz jej nie była w stanie. Chcąc bowiem skutecznie interweniować, trzeba było mieć znacznie większe fundusze, aniżeli te, którem Bank krajowy na ten cel rozporządzał. Spodziewano się wprawdzie pomocy rządowej, i na nią też licząc, Bank krajowy wmięszał się w tę sprawę, lecz gdy podróż marszałka do Wiednia okazała się daremną, niepozostało, jak cofnąć się w połowie drogi.

Po tak bezskutecznych usiłowaniach p. marszałka, którym przecież w kompetentnych sferach rokowano niewątpliwe powodzenie, skoro na tej tylko podstawie angażował się Bank krajowy, trudno już nadzwyczajnych spodziewać się rezultatów od podjętej teraz przez komitet akcyi, mającej na celu ułatwienie likwidacyi Banku rustykalnego, trudno wierzyć, że ten komitet i wierzycieli i dłużników Banku od wszelkich strat ocalić zdoła.

Wprawdzie sam fakt zawiązania się tego komitetu, z osób tak poważnych, pod przewodnictwem ks. Adama Sapiehy, dodał otuchy posiadaczom listów dłużnych i podniósł nieco kurs tych listów, lecz przy bliższem zastanowieniu się i chłodnej rozwadze, niepodobna zataić obawy, że straty właścicieli listów są nieuchronne. Następujące cyfry bliżej to wyjaśnią.

Zanim p. kurator Banku ogłosi bilans likwidacyjny, przypatrzmy się ostatniemu wykazowi Banku, z dnia 1 sierpnia 1883 r., jaki dyrekcya jego ogłosiła w szematyzmie galicyjskim za rok 1884 str. 501.

Stan udzielonych pożyczek	6.413.246 złr.
Listy zastawne	7.409.300 złr.

Zatem stan listów zastawnych prawie o milion złr. przewyższa cyfrę pożyczek! Rzecz zaledwie do wiary podobna, ogłoszona przez samą dyrekcyę rozwiązanego zakładu, ogłoszona w publikacyi oficyalnej c. k. namiestnictwa.

Gdzież jest zatem pokrycie na ów milion listów zastawnych, które przewyższają stan pożyczek? Przecież nie w gotówce kasowej, skoro wiadomo, że zakład od dłuższego czasu cierpiał na brak gotówki, i ratował się od niewypłacalności tylko podpisami członków swojej Rady zawiadowczej.

Więc owa nadwyżka listów będzie miała pokrycie chyba w owych zaległościach pożyczkowych, których egzekwowanie odbywa się z nadzwyczajnemi trudnościami.

Ilość członków mających pożyczki z dniem 1 sierpnia 1883 roku, wykazuje dyrekcya w cyfrze 36.415.

Jeszcze z końcem r. 1878 było w Banku rustykalnym 51.376 dłużników z pożyczkami w łącznej sumie 7.872.234 złr.

W przeciągu pięciu lat ubyło zatem Bankowi *piętnaście tysięcy* dłużników, a stan pożyczek w kapitale obniżył się o blisko półtora miliona, pomimo, iż w tym okresie czasu wydano liczne pożyczki *„regulacyjne“* i wydawano także nowe pożyczki.

Kto wydobył owe piętnaście tysięcy włościan

Narcyza Żmichowska.

przez

Felicyę Boberską.

Wielokrotnie już poważyłam się złożyć, nieudolnem mojem piórem, hołd czci komuś z zasłużonych i znakomitych rodaków, gromadząc rozrzucone o nim wieści i po nim pamiątki. Dzięki Bogu, liczba ludzi bogatych w zasługi, będących chlubą narodową, jest w ojczyznie naszej skarbem długo nieprzebranym. Dzięki Bogu, z bardzo małemi wyjątkami, każdy niemal, kto się odznaczył na polu literatury naszej, był oraz zacnym synem ojczyzny: życie jego odpowiadało pismom. Nasze autorki nie obłędami swemi były rozgłośne, jak się z tem często spotykamy u zagranicznych znakomitości; przeciwnie, jaśniały one niewieściemi cnoty, domowemi i obowatelskiemi. Pomiędzy niemi, dziwnym ku sobie pociąga urokiem Narcyza Żmichowska. Poetka to wielkich zdolności, z czystą i podniosłą duszą, sercem najszlachetniejszem, rozumem niepospolitym; życie jej całe upłynęło w szczerem a gorącem dążeniu do prawdy i dobrego, w bólu nad każdem złem i fałszem, w zrzeczeniu się siebie, osobistych łez i uśmiechów, trosk i radości, a w pilnej pracy dla dobra drugich, w służbie najmilszej, ukochanej ojczyzny i wszystkich uciśnionych, pokrzywdzonych, potrzebujących duchowego wsparcia.

Narcyza Żmichowska, urodziła się 4 marca 1819 roku w Warszawie, ojciec jej, Jan, był pisarzem żupy solnej w Nowem-mieście nad Pilicą, matką była Wiktorya z Kiedrzyńskich. Zdaje się, że szczególne było w rodzinie, prawdopodobnie u matki, upodobanie do kwiatów — już troje z rodzeństwa nosiło imiona zapożyczone od kwiatów, brat jeden zwał się Hyacent, siostry Lilia i Hortensya i nowoprzybyłej na świat, dano imię białego wiosny kwiatu. Narcyza później imienia swego nie lubiła; za pseudonim więc obrała miano Gabryelli, upodobała sobie imię anioła, co wieść zbawienia przyniósł światu. Pierwsze dni życia Narcyzy zaznaczone zostały najcięższą stratą, jaka może dotknąć dziecinę, śmiercią matki. Nie zaznała miłości macierzyńskiej, ta dusza, co tak gorąco później kochać umiała, co „cierpiała za miliony“ — i w dalszem życiu nie stały się udziałem Narcyzy uczucia narzeczonej, małżonki, rodzicielki, nie przytuliła do serca własnej dzieciny. Takie dary jedynie otrzymała od Boga, których ku ogólnemu użyła dobru. Choć z kilkorgiem starszego rodzeństwa łączyła ją serdeczna miłość, choć znalazła bardzo troskliwą i zacną opiekę w stryjence, Tekli Żmichowskiej, w której domu chowała się do lat sześciu i której pamięć czciła zawsze z czułością i wdzięcznością, to przecież wielokrotnie wspomina smutnie w swych pismach, czem jest brak matki. W najpiękniejszym swym poemacie, choć niewiązaną pisanym mową, w „Pogance“, gdy próżno przyjaciele szukają środków ratunku dla upadłego, zgubionego Benjamina, głos bratni woła z uniesieniem: „Gdybyś ty miał matkę!“ a Benjamin powtarza: „Gdybym miał matkę! o pewnie z potępienia wiekuistego tylko matka wybawić może“.... I słowa te są, jakby rozwiązaniem boleśnego dramatu życia Benjamina. W „Księdze pamiątek“, znowu, w usta Maryi Reginy kładzie autorka następne słowa: „Matka wypełnia całe dzieciństwo, młodość pierwszą; jest owym cementem, który nas w związku ze światem ogółu utrzymuje, póki w nas samych siły do kochania potrzebne nie wyrobią się, póki znowu nas doskonalsza wyłączność szczęścia, łączność uczucia nie pochwyci, na wznioślejsze nie posunie stanowisko, zupełniej z Bogiem i z ludzkością nie zjednoczy, matka uczy nas kochać — matka nas kocha, póki my nie ukochamy samodzielnym wyborem, pokąd nas nie ukochają na zawsze. — Oh! bez matki, przy rozpoczęciu trudnego zawodu, przy pierwszych krokach niepewnej podróży, smutno jest i pusto! Na całe życie zostanie jakiś rozstęp, jakaś próżnia, jakiś znak zapytania w każdem serca uderzeniu. Taka wczesna sierota nawet kochać nie potrafi: do zbytku zawsze wyda lub zapragnie miłości; — owa najpotrzebniejsza, nie w rozsądku, lecz w instynkcie miara uczucia, dla niej straconą zupełnie. Ona musi wszystko zgadywać, jak gdyby dzieło jakie z środka czytać zaczęła. — Osamotnione w kolebce, nie pojmujące się przy ślubnym ołtarzu, zaniepokojona obok własnego dziecięcia, zwątpiała i może zimno szydercza, aż po deskę grobową, to jest kobieta, co matki nie miała!“

Mimo niczem nienagrodzonego braku matki, poczciwe wpływy otoczyły dzieciństwo i młodość Narcyzy, gdyż rodzina jej była zacną i odznaczała się patryotyzmem. W pismach naszej autorki pozostały liczne ślady, jak działały na nią ludzie, jak urabiała się jej dusza. Stryjence Tekli, którą ze czcią nazywa: „świętą kobietą, aniołem“, obok starań najtroskliwszych, zawdzięczała bliskie przypatrzenie się światkowi ludowemu, zpoufalenie się z jego dolą i niedolą, z jego wyobrażeniami, a w następstwie tę miłość, która przez całe życie żywiła dla ludu; tudzież pierwsze rozbudzenie fantazyi jego bajkami i piosnkami. Będąc dzieckiem, Narcyza uczęstniczyła, w wiejskim dworku stryjostwa, w roboczych zebraniach wieśniaczek, zwanych wieczornicami, albo wieczorami prządek.

„Alboż to raz pamiętam, mówi w powieści „Prządki“, jak ona, (owa „święta kobieta“) len biały rozdzieliwszy, sama siadła przy kominie z dziewkami, a ja przy niej na ławie bezczynna, bo jeszcze za drobne miałam do przędzenia palce, jednak późno w noc czuwając, tak mi się spać nie chciało, tak zawsze wypraszałam się od łóżka. Ha, trzeba też przyznać, że na dziesięć mil dokoła równie pięknych, jak u nas, nie opowiadano bajek!! — „Słuchanie dziwnych baśni, wcale mi nerwów nie osłabiło, ani też zrobiło mnie przesądną i zabobonną. Nawet pięcioletnia główka moja już rozumiała, że to wszystko nie było rzeczywistością — zostało mi zaś ztąd tyle korzyści, ile zostało po muzyce, która mnie zachwyciła, po pieśni dźwięcznej ze łzami w oczach słuchanej, ile zostało po arcydziełach malarstwa i rzeźby, co to przed niemi czoło upokorzone ku ziemi się chyliło.“ W innem miejscu wyraża się następnie o bajce ludowej, do siebie zwracając mowę: „Rozbudziła twoją fantazyę, rozwarła przed tobą świat jakiś inny, nie bywały, pełen blasków, barw, dyamentów, ptaków cudownie śpiewających, dziewic w szatach słonecznych, pełen także potworów“... Wykazując zaś, jak koniecznem jest działanie wyobraźni na nasz rozwój duchowy, dodaje: Dziecko ma taką chwilę, w której pomyłek i złudzeń wyobraźni potrzebuje. One zbogacą jego życie tą władzą, przez którą Goethe duszę swego Fausta zbawił, nie pozwolą mu zadowolić się posiadanem, zdobytem i wiedzionem do tego stopnia, by ku lepszemu nie tęsknił, ku dalszemu nie dążył, ku wyższemu nie sięgał, by nieznanego pozyskać i zrozumieć nie pragnął.... Niechże tej, która mi nie broniła słuchać bajek i historyi o duchach, niechże jej za to światłość wiekuista świeci!“

O stosunku zaś z ludem, jaki zapamiętała z lat dziecinnych — mówi Narcyza: „Dziwna rzecz — daleko niesprawiedliwsze były wówczas warunki położenia, a przecież daleko łatwiejszem zbliżenie się dworu z chałupą, na czysto ludzkiej drodze. Przypuszczam, że i wówczas chłop miał niechęć dla pana, pan miał lekceważenie i w wielu razach pogardę dla chopa, ale po za temi hierarchicznemi stanowiskami, zdarzało się, że Kuba w sukmanie, a Jakób w surducie zasiadali do wspólnej gawędki, radzili o wspólnych interesach, wyświadczali sobie przysługi wzajemne i Kuba szczerze był do Jakóba przywiązanym, a Jakób wielce Kubę szacował. Między kobietami jeszcze łatwiej było o życzliwy stosunek... Dzisiaj słyszę nierzadko o właścicielach ziemskich, którzy wiele czynią dla podniesienia oświaty i dobrobytu sąsiadujących z nimi włościan; słyszę rzadziej już, ale słyszę, że i gromada w pewnych okolicznościach jawny dowód szacunku swemu sąsiadowi, właścicielowi wiejskiemu, daje: ale o osobistych, trwałych i życiem zaświadczonych przyjaźniach, dawno, ach bardzo dawno nie słyszałam pono“.

(C. d. n.)

z objęć Banku — wiadomo. Są to towarzystwa zaliczkowe, kasy powiatowe i kasy oszczędności. Świadczy to wymownie, że przy słabej bodaj presyi ze strony rządu w tym kierunku, byłoby możliwem wydobyć z Banku daleko więcej dłużników.

Gdyby rząd, po tylu rezolucyach sejmowych, memoryałach, petycyach itd., był zechciał wglądnąć w stan prawdziwy Banku, i wpłynąć na to, aby Bank ułatwiał konwersyę swoich wierzytelności przez instytucye powiatowe, byłoby albo wcale nie przyszło do katastrofy, alboteż byłaby ta katastrofa ograniczona do daleko mniejszych rozmiarów.

Działo się jednak wprost przeciwnie. Dyrekcya Banku stawiała tak wygórowane żądania w obec powiatowych instytucyj proponujących konwersyę, że działalność ich w tym kierunku spotykała często nieprzezwyciężone przeszkody.

Pomimo tego wykupiono z Banku 15.000 włościan w przeciągu 5 lat. — Oczywiście — byli to najlepsi dłużnicy Banku. Między tymi 36000 co pozostali, będzie bardzo znaczna ilość a może i większość takich, których niepodobna już ocalić. — Muszą oni być wywłaszczeni. Tylko w takim razie, gdyby wywłaszczenie odbywało się nie w drodze egzekucyjnej, lecz w porozumieniu z samym dłużnikiem, dałoby się w wielu wypadkach bodaj część małą gruntu i chatę ocalić dla dłużnika, gdyż w takim razie możnaby daleko wyższą stosunkowo cenę za grunt uzyskać.

Instytucye powiatowe, które zechcą podjąć się konwersyi, będą ją przeprowadzać tylko wtedy, jeżeli mają pewność, że wszedłszy w miejsce Banku nie będą znowu za parę lat w obec dłużników swoich w tem samem położeniu, co dziś Bank. Podejmą się zatem konwersyi te instytucye tylko przy znacznych ze strony Banku ustępstwach, i korzystając z niskiego kursu listów.

Jeżeliby kurs listów stał wysoko — dobrowolna spłata byłaby nader trudną, a w takim razie nieuchronne byłyby nader liczne egzekucye sądowe, z których pożytek dla Banku i jego wierzycieli bardzo wątpliwy.

Zamiast więc pocieszać posiadaczy listów, lepiej do spokojnego rozwikłania całej sprawy przyczynią się ci, co rzecz w prawdziwem świetle przedstawią i nie będą taić, że hipoteka listów jest w samej istocie bardzo wątpliwej wartości. W tej mierze zasługują na szczególną uwagę głosy tych, którzy w Towarzystwach zaliczkowych, w kasach powiatowych i Towarzystwach ochrony własności ziemskiej działając — mieli sposobność praktycznie zapoznać się z temi stosunkami.

Dla nikogo już nie jest tajemnicą, że pomiędzy wierzytelnościami Banku jest wiele takich, od których zalegają długoletnie, zadawnione już odsetki.

Liczne też zapadły wyroki sądowe, według których wierzytelności bankowe, jako lichwiarskie znacznie zredukowano.

Pomimo rozwiązania Banku te redukcye sądowe pójdą swoim torem. Przeprowadzenie sądowych kroków egzekucyjnyah będzie na też same co dotąd, natrafiać trudności. Egzekwowanego gruntu nie kupi sąsiad włościanin, nie kupi go właściciel dworskiego obszaru. Stanie jako kupujący tylko żyd, albo sam Bank.

Pomiędzy książkami Dyrekcyi Banku znajdzie p. Kurator także spis realności w drodze egzekucyi przez Bank nabytych. Jest to wykaz bardzo pouczający. Są tam całe szeregi realności, nabytych po 5 złr.

Niechaj zatem posiadacze listów zastawnych i inni wierzyciele Banku nie łudzą się. Niech będą przygotowani na straty. Tych strat nie pokryje rząd — jakkolwiek niewątpliwie na nim główna ciąży wina, że, tylekroć ostrzegany i wzywany, wcześniej jeszcze przed kilku laty — nie wkroczył. — Nie pokryje tych strat kraj, który przez usta reprezentacyi kraju tylokrotnie o skuteczną nad Bankiem kontrolę, i o rewizyę jego statutów, się upominał, a nie znalazł posłuchu. Może pokryje część tych strat komitet, lecz nie wiemy, jakiemi funduszami on rozporządza, a w każdym razie ofiarność komitetu tylko część strat pokryć zdoła. — Wielkie oddać może przysługi chętne współdziałanie rozmaitych instytucyj powiatowych, ale głównie w tym kierunku, że umożliwią one kuratorowi ściąganie wierzytelności w drodze konwersyi, bez egzekucyi sądowych. Te konwersye jednak bez znacznych opustów są niemożliwe. Zawsze jednak sytuacya wierzycieli Banku jest przy tej powolnej likwidacyi, którą wszystkie czynniki ułatwiać będą, o wiele korzystniejsza, aniżeli byłaby w razie konkursu, który wyszedłby tylko zawiadowcy masy na pożytek.

Korespondencya „Nowej Reformy"

Wiedeń, 2 lutego.

(=) Nasze Koło poselskie zastanawiało się dzisiaj nad kwestyą, jakieby wypadało mu zająć stanowisko względem projektów rządowych o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w Wiedniu i okolicy. Polowanie na wiadomości z obrad Koła zawsze pozostawialismy owym myśliwym, którym niewdzięczny ten trud sprawia przyjemność, a którym ostatecznie niebardzo zależy na tem, czy kaczkę czy bąka ustrzelą. Za wiadomościami temi ubiegać się tem mniej czujemy w sobie skłonności, ile że uważamy wręcz za obowiązek Koła, aby, skoro już nie chce bezpośrednio pozostawać w styczności z redakcyami dziennikarstwa krajowego, postarało się przynajmniej o autentyczne poinformowanie tutejszych korespondentów tegoż dziennikarstwa. Nie znamy więc w chwili, gdy to piszemy, ani przebiegu narad Koła, ani uchwał w sprawie owego stanu wyjątkowego; wiemy tylko, że kilku posłów pragnęło, żeby Koło zajęło stanowisko ograniczonej aprobacyi stanu wyjątkowego, w tym duchu mianowicie, aby pełnomocnictwo rządu, jakie się wiąże z stanem wyjątkowym, odnosiło się wyłącznie do ruchu socyalistycznego. W zasadzie uznajemy ograniczenie takie za rzecz właściwą; ale mniemamy, że i sam rząd nie inaczej pojmuje rozszerzenie swej władzy. Zdaje się to wynikać z umotywowania projektów, w którem rząd mówi, iż zaprowadzenie stanu wyjątkowego nastąpiło wskutek „zbrodniczych wydarzeń i agitacyj zmierzających do obalenia ustroju państwowego i społecznego". Słowa te nie mogą przecież oznaczać czego innego, jak socyalizm. Jeżeli jednak parlament uzna za stósowną ograniczenie w tym duchu wyraźnie jeszcze stwierdzić, nie można mieć nic przeciw temu, żeby i nasze Koło poselskie w tym duchu głosowało.

Na tem atoli powinna też zacząć i skończyć się cała akcya Koła w tej sprawie, jak w ogóle Koło powinno zdobyć się nakoniec już na tyle, że tak powiemy, abnegacyi, żeby stać jaknajwięcej na uboczu w wszystkich sprawach, które nie obchodzą specyalnie nas, zamiast zapuszczać się zbyt głęboko w wszystko i siły swe marnować i stwarzać prejudykaty niekorzystne dla własnej polityki na przyszłość. Ukończone niedawno rozprawy językowe dziś już budzą niesmak u tych członków Koła, którzy więcej dbają o własną konsekwencyę Koła w dochowywaniu zasad przeszłości, jako też więcej mają na oku konsekwencye, czyli następstwa, jakie w przyszłości pociągnąć może za sobą stanowisko i zachowanie się Koła w rozprawach językowych. Jakoż potrzeba będzie wielkiej przezorności i mądrości, żeby zreparować, co się zepsuło. Nie sądzimy bowiem, iżby słuszność miał zatrzymać pewien dziennik polski, który, jak gdyby miał pretensye do uchodzenia za organ naszego Koła poselskiego, zapowiadał coś o konieczności zrzeczenia się przez Koło pewnej części celów politycznych, a to jedynie dla wizyty rosyjskiego ministra spraw zagranicznych p. Giersa w Wiedniu. Ani większość Koła, ani my nie uznajemy tej najnowszej wyroczni niefortunnej, ale ubolewamy nad tem, że wyrocznia ta ma przynajmniej pewien rzeczywisty punkt oparcia, pewien trójnóg w Kole.

Ziemie polskie.

O położeniu robotników w Górnym Śląsku same smutne dochodzą nas wiadomości. Poseł Letocha w sejmie pruskim miał mowę, w której przytoczył wiele zajmujących skarg i zażaleń robotników, pracujących w kopalniach i hutach. Materyalne stosunki górnośląskich robotników są dość opłakane. Uskarżają się oni na niesłuszne obchodzenie się z nimi, na niską niedostateczną zapłatę, na wyzyskiwanie ich pracy, w końcu na nieznośne stosunki w tak zwanych knappschaftach, tj. kasach dla chorych i inwalidów. Dozorcy używają obelżywych przezwisk: „*Oberschlesischer Spitzbube, Oberschlesischer Lump, verrottetes Gesindel, dummer Wasserpolacke*". Ja także jestem Górnoślązakiem, powiada p. Letocha, a mowa moja jest tą, którą nazywacie *Wasserpolnisch*, a którą Niemcy nazywają *Diebessprache*. Przeciw tym wyzwiskom protestuje jak najsilniej: Górnośląscy górnicy i robotnicy ani nie są złodziejami, ani bandą włóczęgów. Poseł Letocha powołuje się dalej na świadectwo p. Kirchmanna wiceprezesa Izby karnej sądu apelacyjnego w Raciborzu, który w broszurze wydanej w r. 1875 w Lipsku o Górnym Śląsku i Górnoślązakach wyraża się najpochlebniej o moralnem i religijnem usposobieniu ludności śląskiej — i przyznaje, że pomimo odcięcia jej jej od „kultury niemieckiej" moralne stosunki ludu nie były gorsze niż w Saksonii i Marchii. Dalej poseł Letocha udowadnia, że pomimo twierdzeń niemieckich podwyższenie płac wcale nie nastąpiło, albowiem większa zapłata jest tylko wynagrodzeniem za zwiększoną robotę. Często się zdarza, że 10 godzin a nawet więcej robotnicy pracować są zniewoleni, a jeszcze nie mogą wypełnić zadania z powodu wielkiego osłabienia. Wtedy otrzymują, jeżeli np. wydobędą 250 m. kub., zapłatę za połowę, a więc za 150 metrów kub., a za pozostałe 100 m. k. zabierają zapłatę właściciele kopalń i urzędnicy, którzy w ten sposób pobierają tantiemę nadmiarową, wynoszącą niekiedy 100 marek miesięcznie." Takie bywają oburzające wyzyskiwania robotników w kopalniach śląskich przez Niemców.

Z Francyi.

Już dłużej niż tydzień, bo od piątku przeszłego t. j. od dnia 26 stycznia toczy się rozprawa nad stanem ekonomicznym we Francyi. Przerwa trwała tylko jeden dzień t. j. 30 stycznia, kiedy uchwalono ostatecznie budżet nadzwyczajny. Posiedzenie dnia 31 stycznia było przeznaczone na dalszy ciąg rozpraw, szczególnie zaś na wysłuchanie dalszego toku mowy prezydenta gabinetu Ferry'ego.

W pierwszej części mowy, wypowiedzianej dnia 29, wykazał minister na podstawie zestawień statystycznych, że nędza nie jest bynajmniej tak powszechną, jak ją starają się przedstawić, że przesilenie jest właściwie tylko w Paryżu i to nie w takich rozmiarach, w jakich je opisują. W drugiej części mowy, wypowiedzianej dnia 31 stycznia zebrawszy rezultat dotychczasowej dyskusyi, twierdzi, że teraz mógł się każdy przekonać, iż o przesilenie ekonomiczne i o kwestyę robotniczą nie można rządu pociągać do odpowiedzialności, mimo to tok rozpraw odbytych może wpłynąć na uspokojenie umysłów. Dalej wykazał minister, że system ekonomiczny rozwinięty przez głównego motora dyskusyi, przez interpelanta posła Langlois, polegający na rozdziale zysku na podstawie wartości wyrobów, jest zupełnie niepraktyczny, nadto nie jest wcale nowym pomysłem, bo był podany jeszcze w czasie drugiej rzeczypospolitej t. j. r. 1848. Sprawa jednak nie doczekała się wówczas rozwiązania na tej drodze i rzeczpospolita upadła, bo robotnicy wyobrażali sobie, że rząd ma obowiązek rozwiązać w sposób dla nich dogodny i usunąć wszelką nędzę. Lecz zdrowy zmysł ludności dowiódł, że dążenie takie jest utopią i dlatego błąd popełniony r. 1848, już się więcej powtórzyć nie powinien. Nawet radykalni socyaliści nie upominają się o załatwienie kwestyi natychmiastowe. Z wyjątkiem kilkuset wyborców plany dziwaczne i mniemania przesadne nie znajdują za szczęście ani wielu zwolenników w kraju, ani żadnych przedstawicieli w izbie, gdzie czterystu republikanów statecznie opiera się niebezpiecznym i zbrodniczym utopiom. Następnie broni minister gabinet od zarzutu, jakoby niedość szybko brał się do rzeczy, bo rząd woli rzecz zbadać i potem działać, niż się rzucać do rozwiązania zawikłanej sprawy przed zbadaniem. Dlatego można już teraz przystąpić do rozbioru i uchwalenia ustaw o kasach zaopatrzenia starców, o odpowiedzialności za nieszczęsne wypadki, o opiece nad opuszczonemi dziećmi i t. p. Przywrócenie starodawnych cechów zaś, proponowane przez hr. Muna, jest czystą utopią, usiłowaniem zupełnie niemożebnem. O zastąpienie pracy mechanicznej przez pracę ręczną można śnić i marzyć chyba tylko w jakiemś towarzystwie powszechnego braterstwa, ale pokolenie dzisiejsze i następne nigdy nie oglądnie tej ziemi obiecanej. Trzeba się poddać bolesnym skutkom wolnego współzawodnictwa.

Wobec teraźniejszych kłopotów ekonomicznych rząd ma to przekonanie, że prawdziwa poprawa stosunków zawisła od inicyatywy osobistej i roztropności jednostek, i że państwo ma tylko wspierać te prywatne zalety jednostek, ale nie powinno ich wyręczać, lecz powinno prywatnej inicyatywie zostawić zupełną swobodę. Państwo ma obowiązek usuwać nierówności i uciążliwości, gniotące klasę robotniczą, ma obowiązek klasie tej zabezpieczyć zupełną swobodę do roztrząsania i naradzania się nad sprawą zarobku, do gromadzenia się i zawiązywania stowarzyszeń w jakiejkolwiek formie.

Toż samo zapatrywanie należy zastosować do wychowania i oświaty ludu, którą to sprawę postawiono na grucie najszczerzej demokratycznym.

Państwo ma także obowiązek przyrodzony naczelnego dozoru; państwo powinno opiekować się temi instytucyami, stowarzyszeniami i związkami, które w społeczeństwie swobodnie powstały w celu wzajemnej pomocy, powinno do tworzenia nowych podobnych zachęcać, ale bezpośrednie wspieranie i pomaganie indywiduom nie należy do państwa; opieka i troskliwość ze strony państwa nie powinna nigdy zamieniać się w datki jałmużny.

Już się rozpoczęło wykonanie takiego programu „rządowego", dalej rozwiną go bez wahania się i schlebiania tacy reprezentaci narodu, którzy nie są szarlatanami popularności.

Po mowie ministra, przemawiał przywódzca opozycyjnej lewicy Clemenceau i krytykując go domagał się według znanego wniosku wyboru wielkiego wydziału, któryby zajął się zbadaniem sprawy i wyszukaniem stósownych środków. Oba główne stronnictwa Izby t. j. unia republikańska i związek demokratyczny poprą obecny gabinet, żądający przejścia do porządku dzienego. Kto zwycięży, czy gwardya obecnej republiki, czy obydwa skrajne skrzydła opozycyi t. j. lewica radykalna z bonapartystami i legitymistami, to się okaże wkrótce z głosowania. Od tego będzie zależeć, czy obecny gabinet się utrzyma czy nie. Gdyby ustąpił, i gdyby przyszło do wyboru tego wielkiego wydziału, wtedy wydział ten nie prędko będzie mógł wymyśleć coś skutecznego na obecne przesilenia, ale będzie bardzo dogodną pokrywką do tem skuteczniejszego rozwinięcia agitacyi, która już się rozpoczęła, przeciw obecnemu systemowi rządzenia a za zmianą taką, któraby zaprowadziła bezpośrednio do przywrócenia monarchii królewskiej, lub do cezaryzmu napoleońskiego.

Taż sama swoboda gromadzenia się, dyskusyi i tworzenia wolnych związków i stowarzyszeń, uznana przez ministra za najskuteczniejszy środek do rozwiązania obecnego przesilenia, jest zarazem dostępną dla wszystkich nieprzyjaciół rzeczypospolitej. Zwolennicy napoleonizmu zebrawszy się w liczbie czterdziestu postanowili właśnie zorganizować i zgromadzić wielkie zebranie publiczne stronników w celu uchwalenia zasady, że decyzya o formie rządu należy do głosowania powszechnego w całym kraju, a nie do zgromadzenia narodowego. Z takiego głosowania powszechnego wyszedł, jak wiadomo, cezaryzm Napoleona III., w takiem głosowaniu spodziewa się Hieronim Napoleon znaleść środek do objęcia władzy naczelnej we Fracyi i do przywrócenia własnej dynastyi.

Stronnictwo rojalistów pracuje również obecnie nad tem, aby podkopać gabinet, bo się spodziewa, że z jego upadkiem zaświtają dlań widoki przywrócenia starodawnej monarchii.

Bezczynność i niepewność przyszłości na placu boju w Tonkingu są również środkiem agitacyjnym; rozgłoszono nawet wieści, że armia francuska doznała pod Bakninh porażki, dlatego dzienniki ministeryalne zaręczają, że to był prosty rekonesans, przy którem Francuzi nie stracili ani jednego człowieka.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 lutego

Koło polske w Wiedniu, na swem przedostatniem posiedzeniu, odbytem dn. 30 stycznia, zajmowało się wyłącznie wyborem członków do komisyi opodatkowania gorzelń. Wybrani zostali: Wolański, Jaworski, Smarzewski, Czajkowski i Puzyna. Ciekawym jest fakt, że gdy między kandydatami stawianymi przez członków Koła, był także i poseł August hr. Starzeński, reprezentujący Tarnopolskie, które, jak wiadomo, opłaca ¾ podatku gorzelanego, nie uzyskał on większości. Poseł Starzeński należy do tych, których większość Koła konsekwentnie od wszelkich komisyj usuwa, ponieważ należy stale do tej niegodziwej mniejszości, która domaganiem się bardziej stanowczej obrony praw i interesów kraju, psuje humor p. Grocholskiemu i jego wiernym. O następnem posiedzeniu Koła spodziewamy się szczegółowej relacyi, jeżeli nie uchwalono znowu „sekretu". Krótką o niem wzmiankę znajdzie czytelnik w korespondencyi wiedeńskiej. Przy tej sposobności zwracamy uwagę na ważną sytuacyjną korespondencyę z Wiednia, zamieszczoną powyżej p. t. „Stan wyjątkowy w Wiedniu.

Że prawica bez zmiany przyjmie przedłożenie rządowe w sprawie stanu wyjątkowego, można prawie na pewno przypuszczać, rząd bowiem dotąd nigdy na prawicy się nie zawiódł, zwłaszcza gdy w kwestyach, które bezpośrednio czy pośrednio są kwestyami zaufania. Co do lewicy — są w niej dwa prądy, a nie wiadomo dotąd, który z nich przeważy. Jedni zachowują się stanowczo odpornie, i chcą zupełnego odrzucenia przedłożenia rządowego, a więc i zniesienia zaprowadzonego już stanu wyjątkowego. Inni chcą przyzwolić na stan wyjątkowy, ale pod dwoma warunkami — najprzód, ażeby cel wyjątkowych rozporządzeń by jasno i ściśle określony, tak, żeby one się odnosiły wyłącznie do agitacyj socyalistycznych i komunistycznych, jak pruska ustawa przeciw socyalistom. Powtóre zaś ażeby zatrzymując nadzwyczajne środki, ograniczające wolność osobistą, prawo domowe i tajemnicę listów znieść te, które się odnoszą do prawa stowarzyszeń i zgromadzeń, wolności druku i zawieszenia sądów przysięgłych. Zachodzi tu jednak kwestya kompetencyi. Według § 14 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, mają być takie wyjątkowe rozporządzeaia przedłożone Radzie państwa „do zatwierdzenia" (*zur Genehmigung*), zaś według ustawy z dnia 5 maja 1869 r. przedkłada je rząd Radzie państwa „do uchwały" (*zur Beschlussfassung*) Jest więc kwestya, czy Rada państwa ma tylko prawo zatwierdzenia lub odrzucenia zarządzeń wyjątkowych, czy też powzięcia uchwały, która je odmienia.

Na posiedzeniu komisyi budżetowej już sprawa ta była poruszona. Ze strony lewicy chciano od prezydenta ministrów Taaffego wydobyć jakieś wyjaśnienia, oświadczył on jednak, że uczyni to przy pierwszem czytaniu w Izbie, tudzież na posiedzeniu specyalnej komisyi, która w tym celu będzie wybrana. Na to odpowiedzieli posłowie z lewicy, iż zachowują sobie jeszcze całą swobodę działania.

W wykonaniu wyjątkowych ustaw zamknięto drukarnię socyalistycznego pisma *Zukunft* i wydalono z Wiednia 40 robotników, między nimi znanego ich przywódcę Peukerta.

We Włoszech wszystkie dobra, należące do kościołów i do duchowieństwa, już dawniej rząd wykupił płacąc za nie odpowiedni kapitał w rencie włoskiej. Jedynie dobra, należące do propagandy, mające wartość 10 milionów lirów nie uległy dotąd tej konwersyi, bo sądzono, że propaganda ma charakter międzynarodowy, i dla tego nie należy stosować do niej ustawy krajowej. Były jednak i inne zdania w tej mierze, i spór prawny został teraz rozstrzygnięty w trybunale kasycyjnym na korzyść konwersyi. Przeciw orzeczeniu ma papież zaprotestować, jak donoszą z Rzymu, a jak sądzą, może nie bez skutku, bo rząd włoski nie chcąc wznawiać dawnego sporu, nie skorzysta z tego orzeczenia przynajmniej wśród obecnych okoliczności.

W Anglii strach przed sprzysiężeniem „irlandzko-amerykańskich braci" coraz większy. Listy z pogróżkami, podrzucane w pałacu następcy tronu, zapowiadały śmierć jego. Dlatego urządzono środki ostrożności takie, jakich chyba tylko w Rosyi używają, kiedy następca tronu odbywał w tych dniach wycieczkę z Londynu pod Bristol. Na całej przestrzeni, wynoszącej 119 mil angielskich, poustawiano strażników tak blisko, by jeden mógł widzieć drugiego; wszystkie tunele miały straż osobną; przed pociągiem dworskim wysłano osobną maszyną na próbę, wszystkie stacye były zamknięte dla publiczności i pod silną strażą policyjną z ostatniego dworca odjechał królewicz pod osłoną silnej eskorty nie wstępując do miasta, choć mu tam przygotowano wielkie przyjęcie.

Z powodu wyjazdu w tych dniach z Petersburga do Bulgaryi nowego ministra wojny bulgarskiego ks. Kantakuzena *Now. Wrem.*, przybrawszy ton oratorski, pisze co następuje:

„Bardzo, bardzo radzibyśmy mieć przekonanie — powiada gazeta — że księstwo weszło na drogę spokojnego rozwoju swoich sił wewnętrznych, danych jednak po temu stanowczo za mało, choć nie ulega wątpliwości, że przesilenie nie ma już ostrego charakteru. Stan rzeczy jednak, jaki się chronicznie utrwalił, nie może nieinteresować wielkich mocarstw. Przyjąwszy postawę niezawisłą względem Rosyi, Bulgarya tem samem po części przesilenie przedłuża. Historya uczy nas, że państwa młode, wątłe, zawsze z początku szukały punktu oparcia u państw silnych a przychylnie usposobionych. Taki punkt oparcia jest niezbędny i dla Bulgaryi. Występując w sposób samoistny księstwo otwiera szerokie wrota intryg politycznych i wówczas dopiero, jak te dadzą się we znaki, szukać będzie innego punktu oparcia. Następstwa atoli kroku, jaki rząd księstwa niedawno uczynił, nie miałyby dla kraju poważnego znaczenia, gdyby nie panował w nim rozstrój i nieład. Tak np. między księciem a rządem nie ma wzajemnej ufności i każdy z nich ma swoje ukryte cele, do których dąży. Ten stan anormalny jeszcze bardziej się komplikuje wskutek działalności partyi zachowawczej, która utraciła swe wpływy, oraz dla braku regulatora, którym w państwach konstytucyjnych bywa wola ludu, oddziaływająca na jego wybranych przedstawicieli. Ztąd to księstwo przedstawia obecnie dobrą sposobność do intryg, z której korzystać będą nietylko cudzoziemcy, ale i niektórzy Bulgarowie pragnący swoją pieczeń upiec kosztem niedoli kraju. Czyż podobna wobec tego oczekiwać spokojnego rozwoju wewnętrznych sił księstwa?

„Jedno tylko jest niewątpliwe, tj. że nieporozumienie rosyjsko-bulgarskie ustało i że nie ma powodu spodziewać się nowych nieporozumień. Ale czyż Rosya może na tem poprzestać? Rzecz oczywista, że mamy się wziąć do budowy czegoś nowego w Bulgaryi. Ale ta nowa budowla powinna mieć za fundament nie uczucia osobiste księcia, albo interesa pojedyńczych osobistości i platoniczną miłość mass, lecz stanąć powinna na podwalinach zbudzonego uczucia i przekonania ludu całego i jego przedstawicieli, że interesa Bulgarów wymagają zbliżenia się do Rosyi i że to zbliżenie nietylko nie grozi samodzielności księstwa, ale przeciwnie przyczyni się do pomyślnego rozwoju kraju. Takiej budowli nie zdołają zburzyć żadni książęta ani ministrowie. Dla dopięcia tego celu trzeba tymczasem zadowolić się jak najskromniejszą rolą w Bulgaryi, bo zbyt porywcze dążenie do zyskania wpływów może jedynie przeszkodzić zbliżeniu, obudziwszy w samych Bulgarach nieuzasadnione podejrzenia."

Kronika.

Kraków, 4 lutego.

Dni świąteczne, sobota i niedziela, pogodne i ciepłe sprzyjały spragnionym przechadzki Krakowianom. Nawet plantacye były przez te dwa dni ożywione, a już co do linii A B, to w południe, prawie musiałeś się przeciskać przez tłumy spacerujących i w ogóle cały Rynek wyglądał świątecznie, ruchliwie, zwłaszcza też, iż wczoraj pod wieżą ratuszową przygrywała w południe muzyka wojskowa.

Nadzieję bliskiej wiosny zwiastują różne oznaki. I tak z nad Baltyku donoszą, że w tamtych stronach, jak w przededniu wiosny, ptaki ścielą już sobie gniazda, gołębie wysiadają pisklęta, a w ogrodach rozkwitają macierzanki i brzosty pokrywają się pączkami. Jak niosą wieści z Zehlendorfu, w świecie zwierzęcym i roślinnym panuje tam niezwykły ruch i ożywienie, okolice całe rozbrzmiewają świegotem drobnych ptasząt — pola i oziminy zielenią się pięknie. Nawet w północnej Rosyi styczeń minął prawie bez mrozów i śniegu, zaś pod Warszawą w ogródkach zakwitły już bratki — w poznańskiem jednemu z tamtejszych dzienników nadesłano gałązkę bzu, który puścił już świeże listki; nad zatoką Fryską widziano dzikie gęsi. Wreszcie w okolicy Dąbrowy górniczej i Sosnowic w Królestwie polskiem, zauważono w tych dniach błyskawice w połączeniu z grzmotami.

Zdaje się więc wszystko zapowiadać bliską wiosnę, a jednak gdyby uważać na wróżby ludu tyczące się święta Matki Boskiej Gromnicznej, jeszcze do tego — bardzo daleko. Oto wspominane wróżby:

Gospodarz woli widzieć wilka w owczarni, niż słońce w Gromnice.

Kiedy słońce w Gromnice, niedźwiedź budę poprawia.

Gdy w Gromnice z dachów cieczе, zima jeszcze się powlecze.

Bal stowarzyszenia „Zgody", który się odbył w sobotę 2 b. m. w sali Towarzystwa strzeleckiego, wypadł ze wszech miar świetnie. Tańce rozpoczął prezydent miasta dr Weigel, prowadząc poloneza w pierwszej parze z panią Bruśnicką. Tańczących było do 70 par, a gustowne toalety pań, wyborne kierownictwo tańców i uprzejmość gospodarzy zjednały zasłużone pochwały gości. Ochocze tańce trwały do godz. 7 rano.

Karnawał przez obydwie noce ostatnie dość był ruchliwym. W szeregu rozlicznych większych i mniejszych zabaw prywatnych nie brakło nawet kuligu, który wyruszył wczoraj z domu pp. Gustawów Baruchów z Podgórza do domu dra Blumenstocka, prof. uniw. Jagiell. i przeciągnął się aż do godziny 9 rano.

P. Włodzimierz Aleksandrowicz, profesor dotąd przy gimnazyum w Przemyślu, został przeniesiony przez ministra oświaty na opróżnioną posadę przy gimnazyum św. Jacka w Krakowie. Życzymy zakładowi tak dobrego nabytku w gronie nauczycielskiem.

Michał Bałucki, który, jak donosiliśmy, bawi obecnie w Warszawie, doznaje tam serdecznego przyjęcia. Podczas przedstawienia „Domu otwartego" po kilkakroć wywoływano utalentowanego komedyopisarza — zaś po przedstawieniu, grono artystów dramatu i komedyi, podejmowało go ucztą w hotelu Rzymskim.

Lekcya poszanowania sztuki. Kto zna warszawskie i krakowskie maskarady, wie jak wielka między niemi zachodzi różnica, wie, że t. z. reduty krakowskie są poprostu niczem innem tylko skandalicznym, przedmiejskim balikiem. Gdy też przedstawienie teatralne podczas maskarad warszawskich, przyjęte od dawna zwyczajem, nie razi, przedstawienie takie w Krakowie wykracza rozpaczliwie przeciw godności artystów i sceny, zwłaszcza, że dano im do towarzystwa już to „tańce śledzi", już to „koniki zwierzynieckie", już też „kankany charakterystyczne" lub „pogrzeby króla Tu Duc". Niestosowności tej dowiodła właśnie wczorajsza reduta, która bodaj była skuteczną lekcyą dla przedsiębiorstwa w pojęciach o poszanowaniu sztuki. Wesołeż to było przedstawienie! Gdy się uniosła kurtyna, zwiastująca 5 akt z „Podróży po Warszawie" publiczność rozpoczęła niebawem w różny sposób okazywać swe karnawałowe usposobienie — poczęto krzyczeć, sykać, gwizdać, gadać do artystów, czynić im różne wymówki i akompaniować w śpiewie. W końcu przyszło do tego, że jedna z artystek, znieważana niedorzecznemi konceptami, zaprzestała śpiewać i ze łkaniem powróciła za kulisy, zdenerwowana — prawie na pół omdlała. Że ludek, który zebrał się na przedstawienie, a który zwykł w podobny sposób zachowywać się w szynkowniach, nie umiał odróżnić artystki od szansonetki, teatru od knajpy — to nie dziwi nas wcale, ale że przedsiębiorstwo okazało się w tej sprawie równie niekompetentnem — dziwi nas mocno. Dodać nadto trzeba, że scena, w której Józio Grojseszyk i Barnaba przedostają się na scenę przez publiczność, tym razem odegraną była jak w warszawskich piwiarnianych teatrzykach, t. j. p. Solski i Siemaszko, zanim po pomoście weszli na scenę, musieli pierwej przebywać śród widzów w sali i zabawiać ich jak — klowny!

Na konfenferencyi nauczycieli szkół krakowskich odbytej w d. 31 stycznia i 1 lutego pod przewodnictwem inspektora p. Twaroga, odczytano następujące rozprawy: „O poglądzie" p. Maciołowskiego kierownika szkoły IV, „o języku niemieckim" p. Bienenfeld nauczycielki i „o rachunkach" p. Januszówny i p. Laskowicza. Sumienne i ze znajomością rzeczy opracowanie tematów i żywe zajęcie nauczycieli, objawione w szczegółowej nad niemi rozprawie czyniły bardzo dobre wrażenie.

Dr. Wilhelm Dadlez otworzył z dniem 31 stycznia kancelaryę adwokacką w Krakowie przy placu WW. Świętych nr. 8, 1 piętro. Młodego mecenasa, znanego ze zdolności i z obywatelskiej w sprawach publicznych gorliwości, witamy życzeniem najlepszego powodzenia.

Rzadki wiek. Dziś odbył się pogrzeb ś. p. Julianny z Paszkowiczów Grynfeltowej, obywatelki m. Krakowa, która doczekawszy 103-go roku życia — w dniu 2 b. m. przeniosła się do wieczności.

Organom policyi w Krakowie udało się tymi dniami pochwycić na gorącym uczynku Gustawa F. czeladnika zostającego bez służby, który wrzucone do skrzynek zbiorowych listy, za pomocą różnych przyrządów wykradał.

Przy rewizyi domowej znaleziono u niego parę set marek zdartych ze skradzionych listów. Złoczyńcę oddano do sądu. Skradzione znaczki pocztowe spieniężał on w ten sposób, że je na karty wkładkowe pocztowej kasy oszczędności nalepiał i tą drogą realizował.

Stowarzyszenie ku wsparciu uczniów szkół średnich i ludowych wyznania Mojżeszowego w Krakowie, odbyło dnia 30 z. m. 7 walne zgromadzenie. Sprawozdanie kasowe wykazujące w tymże roku większy kapitał obrotowy niż w zeszłym, przyjęło zgromadzenie jednogłośnie do wiadomości. W ostatnim roku zaopatrzono 275 uczniów szkół ludo-

wych i 32 uczniów szkół średnich w obówie i ubiory. Na ten cel wydało Towarzystwo 380 złr. Bezzasadne zarzuty robione Wydziałowi publicznie przez jednego członka stow. spowodowały go do złożenia swego urzędu. Wydział cofnął jednakże to swe zrzeczenie się wobec jednogłośnej uchwały walnego zgromadzenia, wyrażającej zarządowi zupełne zaufanie i serdeczne podziękowanie za gorliwe pełnienie obowiązków na siebie przyjętych z uznania godną sprężystością.

W skład Wydziału wszedł w tym roku dr. Maksymilian Kohn.

Z poczty. Na mocy rozporządzenia ministerstwa handlu poleciła krajowa dyrekcya poczt i telegrafów, by biura urzędu pocztowego w Krakowie odtąd w niedzielę dla publiczności przed południem od 8 do 12. w Sukiennicach od 8 do 1/2 12, popołudniu zaś od 5 do 6 godz. i to tylko dla nadawania wszelkich posyłek, listów, jakoteż wpłaty przekazów do 200 złr., oraz dla wkładek kasy oszczędności otwarte były.

Konfiskata. Nr. 6 *Tygodnika rolniczego* z dnia 2 lutego r. b. skonfiskowany został przez c. k. prokuratoryę państwa z powodu ustępu artykułu „Drzewka i Władza".

Zapiski policyjne. Aresztowano od 1 do 4 b. m.: Kuftera Teofila za podejrzenie kradzieży pipy od piwa; Rutkowskiego Wincentego za wyrywanie sztachet na plantach; Jonasza Macieja za kradzież papierosów w fabryce cygar; Kleidyś Katarzynę za kradzież łyżeczki; Srakułę Franciszka za kradzież chleba; Kłosek Katarzynę poszukiwaną przez żandarmeryę za kradzież; Feigenbaum Fanę za zgorszenie publiczne; 18 za pijaństwo, 23 za żebranie i włóczęgostwo.

Biała dama. Wiadomo, iż na zamku królewskim w Berlinie ukazywać się ma od czasu do czasu tradycyjne widmo, znane pod nazwą „białej damy". Jak donoszą dzienniki, w nocy z wtorku na środę jeden z żołnierzy pełniących straż w chodnikach zamku, wpadł przerażony na strażnicę z doniesieniem, iż „domowy duch Hohenzollernów", biała dama, uroczyście przechadza się po korytarzach. Na dworze berlińskim panuje wielkie przerażenie.

Londyn dziś i temu lat trzysta. Angielski dziennik *Pall Mall Gazette* przesłał swoim prenumeratorom jako noworoczny dodatek, plan Londynu z lat 1560, 1818, 1834 i 1881, na których śledzić można rozwój miasta w przeciągu ostatnich trzech wieków. W r. 1560 powierzchnia Londynu wynosiła dwie mile kwadratowe, w r. 1818 sześć, w r. 1834 szesnaście, a w r. 1881 blisko ośmdziesiąt. Przez 258 lat to jest od 1560 do 1838 miasto powoli wzrastało, lecz z początkiem bieżącego stulecia wzrost począł być nader szybkim, tak, że w ostatnich 68 latach powierzchnia Londynu zwiększyła się 13 razy, a rozwojowi temu nie ma końca, gdyż ruch budowlany bynajmniej nie ustaje.

Zastój w modzie. Jak wiadomo, Paryż w rzeczach mody nadaje ton niemal całej Europie. W bieżącym karnawale, pomimo gorączkowych wysiłków, nie zdołał niczem zaimponować światu w tym kierunku. Zastój w modzie, niemożność wynalezienia jakiej błyskotliwszej nowości, w rozpacz wprowadza przemysłowców. Co do biżuteryj, złote i srebrne pająki z brylantowemi korpusami wciąż jeszcze są w modzie, co do ubrań wizytowych, używane bywają mantylki ciemnego koloru z materyj wełnianych, wyszywane na brzegach w duże kwiaty lub owoce. Niekiedy mantylki owe są z rypsu jedwabnego lub z aksamitu, lamowane futerkiem bobrowem. Najświeższą nowością jest suknia czarna, ubrana różnobarwnym jedwabiem, w łączeniu jednak kolorów zachowują modniarki łagodne stopniowanie. Do najulubieńszych kombinacyj należy kolor czarny z granatowym, żółtym lub zielonym — najmodniejszym zaś kolorem jest popielaty, na którego tle pięknie odbija różowy lub szkarłatny. Do efektowych wreszcie nowości w salach balowych należą piórka indyjskiego złotego ptaka, z których zręcznie są wyrabiane różne zapinki, broszki, bransoletki, albo też małe na kształt koron dyademy. Piórka te lśnią się jak złoto, szmaragdy i rubiny, roztaczając tęczowe barwy, cena ich jest jednak bardzo wysoka.

Z Towarzystwa weteranów 1831 r. Od 15 do 31 stycznia wpłynęły do komitetu następujące składki: Przez p. Żółtowskiego od N. N. 3 złr., Stanisław Politalski za chybione strzały na polowaniu 11 złr., pani Grosse rocznie 5 złr., p. Józefa Bielska rocznie 10 złr., major Pawlikowski 10 złr., księgarnia w Toruniu za dzieło kap. L. S.umskiego 5 złr., Adolf Poller rocznie 6 złr., pani Józefa Komarnicka 3 złr., panna Anna Chromy przez Red. *Czasu* 10 złr., adwokat Henryk dr. Schoen 5 złr., Teofil Wężyk 25 złr., dr. Włodzimierz Chrzanowski rocznie 2 złr., Henryk Janko rocznie 5 złr., przez ks. kan Ściborowskiego zebrane 24 złr. 50 ct., a mianowicie: na plebanii w Krzeszowicach złożono 8 złr. 60 ct., Ludwik Krzyszkowski rocznie 2 złr., ks. kan. Ściborowski rocznie 2 złr., jednorazowo 5 złr., ks. S. Paszkowski 1 złr., Kazimierz Steblik 1 złr., pani Pacułowa 1 złr., Lewi 35 ct., Pińka 30 ct., Sysak 1 złr., pani Jabłońska 1 złr., panna Aniela Neusser 1 złr., N. N. 25 ct., Żelisław Bobrowski rocznie 5 złr., Justyn hr. Koziebrodzki 2 złr., ks. kan. Gawroński 5 złr., adwokat dr. Jan Hajdukiewicz 10 złr., z Wydziału krajowego 500 złr., Stanisław Politalski powtórnie za chybione strzały na polowaniu 5 złr., E. Chronowski rocznie 5 złr., F. Czaplicki 2 złr., Reinisch 1 złr., Zbigniew Michałowski 1 złr., Majewski 50 ct., proboszcz Rosicki 1 złr., Pietraszek 1 złr., Remiszewski 1 złr., na posiedzeniu Tow. oficyalistów prywatnych oddział jarosławski 5 złr. 72 ct., N. N. 1 złr., ks. Skupień 1 złr., N. N. 1 złr., Michałowski 20 ct., N. N. 30 ct., Edward hr. Stadnicki 50 złr., Piotr Michalczewski rocznie 2 złr., Franc. Boroński rocznie 5 złr., W. Biesiadzki dyrektor z Drohobycza 2 złr., Stanisław Larysz Niedzielski ze Śledziejowic 20 złr. rocznie, Burmistrz z Gorlic pan Rogoski ze składek 60 złr., 10 marek w złocie i 1 talar podwójny, ks. kan. Pelczar, prof. uniw. Jag. 5 złr. rocznie.

W ciągu całego miesiąca stycznia wpłynęło do kasy komitetu ze składek 1386 złr. 52 ct. Wydano zaś dla 82 weteranów i koszta biurowe wynoszą 535 złr. 32 ct. (C. d. n.)

Składki. Do Administracyi *Nowej Reformy* nadesłał na rzecz weteranów z r. 1831 p. Rząśnicki z Wadowic 9 złr. 68 ct., jako kwotę pozostałą ze składek na urządzenie nabożeństwa za poległych z r. 1863. Na tenże sam cel nadesłał p. Żymirski z Ropczyc 41 złr. 21 ct. jako czysty dochód z przedstawienia amatorskiego na dochód weteranów z r. 1831.

Pomnik Kazimierza Wielkiego w Krakowie.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Myśl postawienia pomnika Kazimierzowi Wielkiemu, rzucona przez młodzież akademicką i handlową wyznania mojżeszowego, zaczyna coraz szersze zataczać kręgi. Nawet ci, co do niedawna z ubocza, obojętnie, i z niedowierzaniem spoglądali na żywe krzątanie się młodzieży koło urzeczywistnienie tak pięknego pomysłu, porwani prądem opinii publicznej zaciągają się w szeregi tej myśli propagatorów. Tak więc młodzież zyskawszy silną podstawę wśród społeczeństwa, rozwinęć już może działalność konkretną na szerszą skalę, może podjąć pracę najważniejszą, mianowicie wyprowadzenie swojego pomysłu z dziedziny abstrakcyi w sferę faktów.

Że sprawa ta, poruszona niedawno, obecnie już jest przedmiotem gorliwych zabiegów młodzieży izraelickiej zawdzięczać należy przedewszystkiem dr Warszauerowi i docentowi dr. Rosenblattowi, którzy światłą poradą, wskazując drogę najpraktyczniejszą dla dopięcia celu, budzą w młodzieży niezłomną otuchę i nadzieję, że jej zabiegi pożądanym uwieńczone zostaną skutkiem.

Godzi się przy tej sposobności podnieść i zaznaczyć jako symptom wielce pocieszający, że młodzież handlowa wyznania mojżeszowego w chlubnej tej pracy nie daje się prześcignąć współwyznawczej młodzieży akademickiej, czem niewątpliwie stwierdza, że i nią poczucie narodowości zawładnęło, że ostatecznie weszła na drogę, na którą oddawna wejść była powinna. Okoliczność ta znalazła swój wyraz w składzie zawiązanego już komitetu pomnikowego, gdyż powołano na członków jego kilku reprezentantów młodzieży handlowej starozakonnej. W ten sposób zorganizowany komitet załatwiwszy sprawy wstępne, wypracował regulamin i przesłał go wraz z podaniem o dozwolenie zbierania składek do namiestnictwa. Do komitetu należą: Wittlin B., kand. adw., przewodniczący, Steinhaus Ign., prakt. sąd. zast. przewodniczącego, Peiper M. prakt. sąd., sekretarz I, Broder H. prakt. sąd., sekretarz II, Blumenstok Al. sł. praw, podskarbi, Baruch Jul. sł. praw, kontrolor, Bober Ig. kupiec, Bałaban J. kupiec, Bieneufeld J., urzędnik banku gal., Horowitz M. sł. praw, Lauer B. kupiec, kontrolor, Liban J. przemysłowiec, czł. izby handlowej, Reich S. prakt. sąd., Rosenblatt H. sł. praw. Tilles S. sł. praw, Judkiewicz H. sł. praw.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

z I-go posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, odbytego dnia 14 stycznia 1884 r. pod przewodnictwem prezydenta Izby p. Edwarda Simona, w obecności c. k. komisarza rządowego c. k. radcy namiestnictwa p. Waleryana Bodakowskiego.)*

(Dokończenie).

Izba odbyła posiedzeń:

W r. 1878	plenarnych	12	i komis.	64		razem	76
„ 1879	„	13	„	50		„	63
„ 1880	„	13	„	73		„	86
„ 1881	„	9	„	57		„	66
„ 1882	„	11	„	93		„	104
„ 1883	„	12	„	83		8	95

Do ważniejszych spraw, któremi się izba w tem sześcioleciu zajmowała należą: Wystawa paryzka 1878. Wystawa przemyska 1882. Projekt do nowej ustawy przemysłowej. Rewizya ustawy o ochronie marek przemysłowych. Sprawa fabrykacyi zapałek. Ochrona przemysłu naftowego przeciw konkurencyi zagranicznej, jakoteż dźwignięcie go przez mniej uciążliwie upodatkowanie. Założenie szkoły garncarstwa we Lwowie. Wyjednanie stypendyum państwowego, celem wykształcenia siły nauczycielskiej w powroźnictwie. Założenie szkoły haftów we Lwowie. Urządzenie państwowej szkoły przem. we Lwowie. Rewizya dawniejszych przepisów cechowniczych. Projekt należytości dla zakładu miar i wag. Projekt ustawy o założeniu i prowadzeniu domów aukcyjnych. Ochrona kupiectwa naszego i konsumentów przeciw napływowi w małych przesyłkach pocztowych kawy i herbaty przez zaprowadzenie ceł różniczkowych na takowe. Zmiana niektórych postanowień patentu o handlu obnośnym. Sprawa wprowadzenia bydła rogatego z Galisyi na targi w Wiedniu, do Morawy i Czech. Rozciągnięcie postępowania bagatelnego do pretensyi w kwocie 500 złr. Reaktywowanie giełdy towarowej i pieniężnej przez ułożenie statutu i wyjednanie zatwierdzenia rządowego, zbieranie funduszów w drodze subskrypcyi i przeprowadzenie wszystkich wstępnych czynności, aż do wyboru rady giełdowej, który właśnie nastąpi. — Domaganie się o peryodyczne konferencye kolejowe. — Kolej Transwersalna i domaganie się użycia przy budowie sił krajowych. Linia kolejowa ze Lwowa do granicy Królestwa Polskiego. Rewizya taryf kolejowych i wysłanie wyczerpniącego memoryału, tudzież delegata do dotyczącej ankiety. Decentralizacya zarządów kolei galicyjskich, tudzież ustanowienie zarządu centralnego grupy kolei wschodnich we Lwowie, tudzież wysłanie w tych sprawach dla kraju żywotnych deputacyi do władz centralnych w Wiedniu. Zmiana ordynacyi wyborczej dla izby, celem powiększenia jej składu z 24 członków na 34 ze znacznym zastępem reprezentantów stanu przemysłowego i rękodzielniczego, jakoteż przeprowadzenie na tej podstawie właśnie co ukończonych wyborów w krótkim czasie, co tylko z nadzwyczajnem wysileniem sił biurowych uskutecznić się dało

Pan prezydent podnosi, że wszystkie sprawy te nie załatwiała izba pobieżnie, lecz z należytą rozwagą i sumiennie, a jeżeli doda, że wszyscy panowie radni pracowali bezinteresownie i z poświęceniem, bo z ujmą własnych interesów, to śmiało twierdzić może, że się wszyscy dobrze zasłużyli. Dziękuje tedy wszystkim panom radnym serdecznie za ich gorliwą pracę, a przedewszystkiem koledze swemu p. wiceprezydentowi Michałowi Dymetowi i skarbnikowi p. Józefowi Baczewskiemu niemniej też biurowi izby i szefowi biura, radcy ces. p. Maksymilianowi Bodyńskiemu, który szczególnie w ostatnich czasach bardzo był przeciążony pracą i któremu za to szczere należy się uznanie, co całe zgromadzenie przez powstanie z miejsc uznaje.

Radny p. Groman dziękując w imieniu kolegów p. prezydentowi za jego uznanie czynności radnych podnosi, że jeżeli izba zdziałała co pożytecznego, to jest to przedewszystkiem zasługą p. prezydenta, który nietylko swą pracą niezmordowaną dał najlepszy przykład, ale także bezstronnem prowadzeniem obrad umożliwił, że wszystkie sprawy wytoczone w izbie, wyczerpująco mogły być traktowane. Mowca podnosi dalej, że zasługą jest także p. prezydenta, że izba stała się narodową, do czego przyczynili się patryotyzmem swoim zasiadający w izbie pp. członkowie izraelici, za co im serdeczne składa dzięki. Nakoniec podnosi zasługi biura i dziękuje jeszcze w imieniu radnych szefowi biura radcy ces. p. Maksymilianowi Bodyńskiemu za jego skuteczną i patryotyczną działalność.

---

*) W nrze 27 w dziale ekonomicznym w Sprawozdaniu z posiedzenia izby handlowej we Lwowie, w szpalcie trzeciej w wierszu 18 od góry i w następnych być powinno: Stowarzyszenie I (t. j. wyżej pod I wymierzone, a zatem obejmujące kuśnierzy z krawcami, tkaczami, kapelusznikami i waciarzami) mieć będzie w Śniatynie 72 członków, w Zabłotowie 45, — Stowarzyszenie II (rozumie się: obejmujące kowali z rymarzami, ślusarzami, powroźnikami i t. p.) mieć będzie w Śniatynie 55, w Zabłotowie 38. — III w Śniatynie 68, w Zabłotowie 50. — IV w Śniatynie 45, w Zabłotowie 23. — VII w Śniatynie 318, w Zabłotowie 180. Dalsze trzy stowarzyszenia (t. j. V, VI i VIII)....

Kolej boczna Czerniowce-Nowosielica. Budowa tej linii, będącej pod opieką kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, dzięki nadzwyczaj łagodnej porze tegorocznej postępuje tak szybko, że będzie prawdopodobnie ukończoną i otwartą jeszcze w lecie. Zarząd spieszy się z budową dlatego, aby jeszcze przed żniwami skorzystać z ruchu i przewozu zboża przeszłorocznego, czekającego na wywóz na Podole i Besarabii. Co się tyczy budowy dalszego ciągu z Nowosielicy przez Kamieniec-Podolski do Żmierynki, to technicy rosyjscy spodziewają się, że się da ukończyć do października r. b. Ta linia jest wprawdzie rządową, jednak przejdzie prawdopodobnie pod zarząd kolei prywatnej południowo-zachodniej.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 1 lutego b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 9·68 do 9·73; na wiosnę 9·84 — 9·86 — na maj-czerwiec 10·——10·02. Usposobienie spokojne.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, węgierskie 8·10—8·70 na wiosnę 8·12—8·15. Usposobienie spokojne.

Jęczmień. Za 100 kilogr. w miejscu 8.50 do 10; za słowacki wedle gatunku. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 6·85—6·95; na maj-czerwiec 7.——7.02. Usposobienie spokojne.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 7·10—7·50; na wiosnę 7·42—7·44. Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 30·25—30·50. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilogr. w miejscu angielski 30·75—31·—. Usposobienie spokojne.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 25·50—25·75; galicyjska 24·75 do 25·—. Usposobienie stałe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 43·00—43·50 Usposobienie stałe.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 55·——56·—. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 49·——49·50.

W tygodniu od 26 stycz. do 1 lutego. w Wiedniu:

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 36·——40·—, galicyjskie surowe 34·——37·—. czesane 42·——60·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·——120·—.

Chmiel. Za 50 kilogrm. Zatecki miejski 165·— do 170·—, podmiejski 145·— do 155·—, wiejski 130.— do 140·—. Usposobienie trwałe — ceny stałe za towar doborowy.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 65·— do 75, włoski 64·— do 66·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 72·— do 75·—, francuska 82·— do 88·—, węgierska 58·— do 62 złr., czeska biała 110·— do 120·—.

Popyt na koniczynę czerwoną większy, na lucernę trwały.

Rzepak za 100 kilogrm. 17·75 do 18·—

Nafta. Wiedeń. W tygodniu od 13 stycznia do 18 stycznia za sto kilogr. ameryk. 25·50—25·75 gotówką, 20 prc. tary — incl. cło — na dworcu; galicyjska 24·00—24·50 gotówką—20 procent tary ncl.. podatek — na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 24·75-25·25 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce. Usposobienie bez zmiany. Brema. Za 50 kilogr. gotowa 8·40 marek. Tryest. Za 100 kilogr. gotowa 12·25 bez podatku.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia pod datą 2 b. m.

„Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego postanowiono głosować w Izbie poselskiej za przekazaniem projektów rządowych o stanie wyjątkowym osobnej komisyi, złożonej z 24 członków, a do komisyi tej wybrać tych członków Koła, którzy należą do jego komisyi parlamentarnej tj. pp. Czartoryskiego, Euz. Czerkawskiego, Grocholskiego, Jaworskiego i Smarzewskiego. Merytoryczne narady Koła nad temiż projektami odroczono aż do chwili, gdy rząd w komisyi Izby bliżej objaśni przyczyny, które go do ogłoszenia stanu wyjątkowego nakłoniły. Koło postanowiło wybrać do komisyi przemysłowej p. Bilińskiego w miejsce p. Towarnickiego, który z niej wystąpił.

Jutro, w niedzielę, o godzinie 6 wieczorem Koło zbierze się znowu na posiedzenie, na którem weźmie pod narady nowelę o należytościach skarbowych.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 4 lutego (C.). Na propozycyę galicyjskiego Wydziału krajowego, uczynioną w myśl uchwały Sejmu, aby dla spraw galicyjskich szkół przemysłowych oznaczoną była stała krajowa komisya, rząd w zasadzie przystał — ale zasięgnie jeszcze w tej sprawie opinii centralnej komisyi dla spraw szkół przemysłowych austryackich, która w połowie lutego w Wiedniu się zbierze.

Wiedeń, 4 lutego (C.). Centralna komisya statystyczna wniosła do ministerstwa spraw wewnętrznych podanie, w którem użala się na spostrzegane nieraz a rażące błędy w statystycznych wykazach ludności galicyjskiej. Komisya prosi o uchylenie złego.

Wiedeń, 4 lutego. *N. fr. Presse* donosi, iż deputacyi gminy budziejowickiej, złożonej z posłów do Rady państwa Claudiego, Schiera i z adwokata Rzichy, samych centralów niemieckich, proszącej ministra handlu, aby przy sposobności objęcia kolei Franciszka Józefa na rzecz państwa, urządził wyższą dyrekcyę ruchu w Budziejowicach, minister przyrzekł, że uwzględni prośbę. Jeśli zapewniono takie uwzględnienie życzeń przy kolei, która wychodzi z Wiednia i która corocznie dostaje z Wiednia subwencye, o ileż więcej zasługują na uznanie życzenia w sprawie kolei galicyjskich?

Wiedeń, 4 lutego. Tutejszy korespondent *Standardu* miał interwiew wczoraj z Taaffem o zarządzonem stanie wyjątkowym. Taaffe oświadczył, iż rząd od dawna śledził agitacyę socyalistyczną i zebrał materyał, nie spieszył się jednak zbytecznie z zarządzeniem wyjątkowych środków. Materyał zebrany tylko poufnie zostanie przedłożony komisyi Izby poselskiej Skutki stanu wyjątkowego rozciągną się tylko na socyalistów. Szersze zastosowanie byłoby oburzającem nadużyciem, ubliżającem Taaffemu.

Berlin, 4 lutego. Doniesienie tutejszych dzienników, iż cesarz austryacki z cesarzewiczem niedługo mają odwiedzić dwór berliński, jest bez wszelkiej podstawy. Jedynie król włoski przybędzie tu dnia 23 marca, na urodziny cesarza Wilhelma.

Flota wojenna niemiecka ma być powiększoną kosztem 140 milionów marek. Tyle cała flota austryacka dotąd nie kosztuje.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 4 lutego. Komisya przyjęła przedłożenie o stanowisku i zakresie działania państwowej izby obrachunkowej, wykluczając ustęp o nienaruszalności wiceprezydenta. Hausner obrany został sprawozdawcą komisyi.

Paryż, 4 lutego. *Temps* powiada, że klęski jakie rząd poniósł w senacie i w Izbie, nie spowodują wcale dymisyi gabinetu. Przyjęcie wniosku Clemenceau nie może zmniejszyć powodzenia Ferry'ego, które osiągnął w czasie rozpraw nad ekonomicznem przesileniem.

Londyn, 4 lutego. Znaczna liczba angielskich izb handlowych uchwaliła rezolucyę, wzywającą rząd do przedsięwzięcia środków ochronnych przeciw zarazie na bydło, oraz żądanie, aby rezolucya izby gmin w sprawie ograniczenia przywozu bydła natychmiast została wykonana.

Londyn, 4 lutego. *Times* dowiaduje się, iż rada ministrów, która we czwartek odbyła się w ministerstwie wojny uchwaliła zażądać od parlamentu dwu milionowego kredytu na postawienie przystani krajowych i kolonialnych na stopie obronnej.

Belgrad, 4 lutego. Z powodu niedozwolonej agitacyi wyborczej znowu wielu urzędników i nauczycieli ukarano.

Kair, 4 lutego. Nieprzyjaciel napadł dnia 2 b. m. na warowny obóz pod Suakim — po godzinie walki, w której utrzymywany był gęsty ogień karabinowy, nieprzyjaciel musiał się cofnąć. Sześciuset żołnierzy murzyńskich odeszło, by połączyć się z Baker paszą w Trinkat. Garnizon Sinkatu zrobił wycieczkę w celu zebrania żywności i oddział furażujący został w pień wycięty przez nieprzyjaciół.

Kurs telegraficzny.

Wiedeń d. 4 lutego 1884	Dzisiejszy	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·[illegible]0	79·95
„ 5% austr. nieopodat.	94·[illegible]5	94·[illegible]5
„ srebrna	80·4	80·3[illegible]
„ złota	10[illegible]·4[illegible]	10[illegible]·4[illegible]
6% Renta złota węg.	121·[illegible]0	121·70
4% Renta złota węgierska	89·60	89·90
Losy z r. 1860	1[illegible]6·60	136·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego	84[illegible]	848·—
„ kredytowe austr.	30[illegible]·2[illegible]	3[illegible]9·90
Londyn	121·[illegible]0	121·15
Napoleondor	9·61	9·61
Lombardy	14[illegible]·[illegible]0	144·40
Losy z r. 1864	171·50	17[illegible]·50
Akcye Karola Ludwika	297·25	297·[illegible]0
Akcye Lwow. Czer.	173·—	173·[illegible]
Akcye kol. węg. półn. wsch.	154·50	155·—
Obl. Indem. galic.	99·80	100·—
Losy Prem. Węg.	116·—	116·—
Akcye kol. Kosz. Bogum.	146·75	146·75
Akc. kol. półn. zach. austr.	184·50	185·—
6% Listy zast. hipot. gal.	100·25	100·2[illegible]
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	101·—	10[illegible]·25
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	171·25	171·25
Marka	5[illegible]·[illegible]	59·30
Ruble	117·25	117·2[illegible]
Dukat	5·7[illegible]	5·70

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin d. 4 lutego 1884	Dzisiejszy	Z dnia poprzedniego
Banknoty austryac.	1[illegible]8·50	168·65
Wiedeń	168·70	168·60
Warszawa	197·60	19[illegible]·50
Ruble	19[illegible]·95	19[illegible]·10
5% Listy zast. król. polsk.	61·80	61·9[illegible]
4% „ likwidacyjne	54·[illegible]5	[illegible]
Akcye Karola Ludwika	12[illegible]·[illegible]2	1[illegible]6·87
„ kredytowe	5[illegible]5·50	538·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, procz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej procz [illegible]iedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się kopaliny w dniu następnym po święcie.

Kraków, dnia 4/2.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	1[illegible]7 [illegible]5	118 [illegible]
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	[illegible]8 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ II. Ser	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużn. g. zakł. włościańsk.	— —	— —
[illegible] „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid „ „ „ 100	88 —	89 50

Lwów, dnia 1/2	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
[illegible] „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	01 90	102 20
[illegible] „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
[illegible] „ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 90	98 15
6 „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 3[illegible]

Warszawa, dnia 1/2	płacą	żądają
[illegible] Listy zast. s. r. [illegible] (bez bież. kup.)	— —	109 10
[illegible] Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	—	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I Em. is.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 8[illegible]
5 „ „ „ „ „ III	— —	93 50

Wiedeń, dnia 1/2	płacą	żądają
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4 1/5 % Renta austr. papierowa za złr 100	[illegible]9 90	80 05
4 1/5 „ „ „ srebrna „ „ 100	80 20	80 35
4 „ „ „ złota „ „ 100	100 50	100 65
4 „ „ „ pap. nowa „ 100	94 90	95 05
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123 50	124 —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 25	138 7[illegible]
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	147 —	148 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 25	172 —
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	171 75	171 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	— —	— —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	121 70	121 90
5 „ „ srebrna „ „ 100	89 75	89 90
5 „ „ pap. „ „ 100	87 55	87 70
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	9[illegible] —	99 25
— Pożycz pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 20	116 70
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 —	116 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	111 90	112 20
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr 100	99 —	100 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 90	100 20
5 „ „ „ Siedmigr. „ „ 100	99 75	10[illegible] 25
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 30	101 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 25	115 75
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	103 0	104 50
3 „ Serbskie po 100 franków „ 1	28 —	28 2[illegible]
0 „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 40	20 60
LISTY ZASTAWNE		
4 1/2 % Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	120 70	12[illegible] 70
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	98 —	98 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	100 —	100 50
5 „ „ „ „ „ z 10% P. „ 100	98 50	99 —
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	96 -	97 —
6 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	100 —	101 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	102 —	103 25
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	100 —	100 25
4% Listy zst. gal. tow. kred. ziem. „ 100	90 60	91 10
5% „ (Rust.) Banku włość. „ 100	51 —	53 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	102 40	102 80
4 1/2 % „ „ „ „ „ 100	100 10	100 30
4% „ „ „ „ „ 100	94 40	94 70
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr.	97 25	97 75
5 „ Ferdyn półn. na 300 złr. „ „ 100	104 50	105 —
4 1/2 % Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 25	99 75
5% Kosz.-Bogum na 300 złr. „ „ 100	98 90	99 30
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96 —	96 25
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	95 8	96 10
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	74 50	75 —
5 „ Rudolfa . na 300 złr. „ „ 100	101 75	102 25
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	95 —	95 25
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140 —	140 50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 206 złr. „ 100	96 —	96 90
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	93 50	93 8

LOSY.	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	170 25	170 75
Klary . na 40 złr m. k.	36 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr w. a.	110 —	110 50
Insbruck . na 20 złr. w. a.	19 50	20 50
Keglewich . na 1[illegible] złr. m. k.	18 —	— —
Krakowskie . na 20 złr. w. a.	18 —	19 —
Lublańskie . na 20 złr. w. a.	23 —	2[illegible] —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	38 50	39 50
Palfy . na 40 złr. m. k.	36 —	36 50
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a.	11 70	11 90
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a.	6 30	6 50
Rudolfa . na 10 złr. w. a.	20 —	21 —
Salm . na 40 złr. m. k.	— —	— —
Salcburgskie . na 20 złr. w. a.	22 —	23 —
St. Genois . na 40 złr. m. k.	49 —	49 50
Stanisławowskie . na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
4 1/2 % Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	126 —	127 —
4% „ na 50 złr. w. a.	64 —	6[illegible] —
Waldstein . na 20 złr. m. k.	27 75	28 25
Windischgraetz . na 20 złr. m. k.	37 —	37 50

AKCYE BANKOWE.	płacą	żąd.
[illegible]% Anglobank na 120 złr.	1[illegible]6 —	116 60
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	106 75	10[illegible] —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	308 60	308 90
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	307 75	308 25
5 „ Länderbank na 100 złr.	115 25	115 50
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	848 —	851 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	112 75	113 —
AKCYE KOLEJOWE		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	170 75	171 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2618 —	2625 -
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	203 —	203 50
5 „ Karola Ludwika na 210 „	297 —	297 25
4 „ Koszycko-Boguminsk. na 200	146 50	147 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	172 75	173 —
5 „ Rudolfa na 200	177 25	177 50
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	171 25	171 75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	320 60	321 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	144 60	144 90
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne na sztukę	5 71	5 73
20-to Frankówki „ „	9 61	9 62
20-to Markówki „ „	11 87	11 89
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 90	9 92
Funty szterlingi „ „	12 10	12 14
Tureckie liry złote „ „	10 91	10 93
Banknoty włoskie „ „	48 10	48 20
Ruble papierowe „ 100 „	117 25	117 50

L. 36,185/83.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa podaje do wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostarczanie dla Gminy miasta Krakowa **różnych materyałów** potrzebnych dla zarządu miasta i miejskiemi zakładami, po koniec roku 1884 (czwartego), odbędzie się **dnia 8 lutego b. r.** w Wydziale ekonomicznym Magistratu (2 piętro Magistratu od strony kościoła Franciszkańskiego) o godzinie 11 przed południem publiczna licytacya zapomocą opieczętowanych ofert, składających się z ostemplowanych deklaracyj i wykazów cen jednostkowych na działy podzielonych.

Dla różnych rodzajów materyałów ustanawiają się następujące wadya:

	Wykaz XII. **Materyały murarskie:**		
Dział I.	kamień łamany	złr.	20
„ II.	płyty kamienne	złr.	20
„ III.	cegły, dachówki i t. p.	złr.	30
„ IV.	piasek, żwirek i t. p.	złr.	20
„ V.	wapno tłuste	złr.	20
„ VI.	wapno hydrauliczne, cement	złr.	20
„ VII.	różne materyały	złr.	10
	Wykaz XIII. **Materyały ciesielskie:**		
Dział VIII.	drzewo budulcowe	złr.	50
„ IX.	materyał tarty	złr.	50
	Wykaz XIV. **Materyały dla pokrycia dachów:**		
Dział X.	łupek	złr.	10
„ XI.	papa smołowa	złr.	10
	Wykaz XV. **Materyały do oświetlenia miasta naftą:**		
Dział XII.	części składowe lamp	złr.	10
	Wykaz XVI. **Materyały żelazne:**		
Dział XIII.	części składowe kuchni, pieców i t. p.	złr.	20
„ XIV.	żelazo, stal, drut i t. p.	złr.	20
„ XV.	gwoździe, nity i t. p.	złr.	20
„ XVI.	ryskale, osie łańcuchy	złr.	20
„ XVII.	okucia drzwi i okien i t. p.	złr.	20
	Wykaz XVII. **Różne materyały:**		
Dział XVIII.	węgle drewniane i t. p.	złr.	10
„ XIX.	sznury, postronki i t. p.	złr.	20
„ XX.	tłuszcze i towary kolonialne	złr.	10
„ XXI.	farby, pokosty i t. p.	złr.	10
„ XXII.	pędzle, szczotki i t. p.	złr.	10
„ XXIII.	płótna ordynarne	złr.	10

Wadya składane być mają w kasie miejskiej, która odbiór takowych na kopercie oferty poświadczy.

Oferty powyższe tylko na dniu i w czasie powyż ustanowionym Komisya licytacyjna odbierać będzie, zaś tak dla deklaracyj, jako i dla wykazów materyałów potrzebne formularze, zgłaszający się oferenci w Wydziale ekonomicznym Magistratu otrzymać mogą codziennie aż do 6 lutego włącznie, w godzinach od 11 przed południem do 1 po południu, w którym to czasie również tak „ogólne“ jako i „szczegółowe warunki“ dostawy przejrzane być mogą.

Kraków, dnia 27 stycznia 1884 r. 97 2 2

L. 37,185/83.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa podaje do wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwa dostarczanie dla Gminy miasta Krakowa różnych robót potrzebnych dla zarządu miasta i miejskiemi zakładami, po koniec roku 1884 (czwartego), odbędzie się **dnia 7 lutego b. r.** w Wydziale ekonomicznym Magistratu (2 piętro Magistratu od strony kościoła Franciszkańskiego) o godzinie 11 przed południem publiczna licytacya za pomocą opieczętowanych ofert, składających się z ostemplowanych deklaracyj i wykazów jednostkowych.

Dla różnych rodzajów robót, ustanawiają się następujące wadya:

Wykaz I.	robót ziemnych i pomocniczych	złr.	20
„ II.	„ murarskich (bez materyałów)	złr.	100
„ III.	„ kamieniarskich (bez osadzenia)	złr.	20
„ IV.	„ ciesielskich (bez materyałów)	złr.	100
„ V.	„ stolarskich (z materyałem)	złr.	20
„ VI.	„ blacharskich (z materyałem)	złr.	50
„ VII.	„ ślusarskich i kowalskich (z materyałem)	złr.	50
„ VIII.	„ szklarskich (z materyałem)	złr.	30
„ IX.	„ kaflarskich (z materyałem)	złr.	30
„ X.	„ malarskich i pokostniczych (z mater.)	złr.	30
„ XI.	„ kołodziejskich (z materyałem)	złr.	30

Wadya składane być mają w kasie miejskiej, która odbiór takowych na kopercie oferty poświadczy.

Oferty powyższe tylko na dniu i w czasie powyż ustanowionym Komisya licytacyjna odbierać będzie, zaś tak dla deklaracyj, jako i dla wykazów robót potrzebne formularze, zgłaszający się oferenci, w Wydziale ekonomicznym Magistratu otrzymać mogą codziennie aż do 6 lutego włącznie, w godzinach od 11 przed południem do 1 po południu, w którym to czasie również tak „ogólne“ jako i „szczegółowe warunki“ dostawy przejrzane być mogą.

Kraków, 26 stycznia 1884 r. 96 2 2

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami“, Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą“, (utrzymuje skład wód miner. kraj. i zagr.), ul. Floryjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Szlak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33, (przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych).
MAZŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka, l. 11.
MAURIZIO R. (d. Rudolf), linia A—B.
REHMAN I HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą“ Linia A—B.

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

HANDEL KOLON., SKŁAD PAPIERU I MATERYAŁÓW PIŚMIENNYCH:
J. F. FISCHER, Nr. 39-40, linia A-B.

MAGAZYN PAPIERU I TOWARÓW GALANTERYJNYCH.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-wekśl.) Gł. Rynek, linia A—B, Nr. 43.

KSIĘGARNIE:
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.) Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem“.

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYNY MÓD, i PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice, l. 19.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANICY DENTYSTYCZNI:
MATUSZEWSKI Henryk, technik-dentysta (wykonuje sztuczne zęby na sposób amerykański), Plac Dominikański 3.
ZORN S., ul. Grodzka l. 32, w oficynie, II piętro. (Zamówienia dla obcych i przejezdnych w kilku godzinach uskuteczna.)

MECHANIK i OPTYK:
NIEMETZ Jan, c. k. mechanik Uniw. Jagiell., ul. Grodzka, l. 53, w Kollegium juridicum.
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.

SKŁAD FABR. PERFUM, MYDEŁ toaletowych i KOSMETYKÓW:
JHNATOWICZ J. we Lwowie, Kraków Sukiennice, l. 20.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. I SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
A. SKURCZEWSKI I POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
DROZDOWSKI JAN, ul. Floryańska, 18.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
NIEMETZ H. Sukiennice naprzeciw wieży ratusz

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZAKŁAD STOLARSKI:
Braci LIGĘZÓW, ul. św. Marka, l. 16.

ZEGARMISTRZE:
HOLIK A., ul. Szewska l. 7. Wybór zegarków i zegarów, przyjmuje reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni A. Szyjewski.